Łowcy legend badają na Jurze jej tajemnice

Archeolodzy wydobyli z dna Warty w Mstowie zabytkowe macewy, a w Krasicach odkryli grób ukraińskiego żołnierza

Mstów, Olsztyn

Bartłomiej Romanek
b.romanek@dz.com.pl

Łowcy legend od kilku tygodni przeszukują Jurę Krakowsko-Częstochowską. To grupa naukowców biorących udział w projekcie badawczym Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego „Miejsca pamięci i zapomnienia. Badania interdyscyplinarne na północnych terenach Jury Krakowsko-Częstochowskiej", realizowanym w ramach Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki.

Współpraca etnografów, archeologów i historyków przyniosła już pierwsze efekty. Z dna Warty we Mstowie wydobyto fragmenty zabytkowych macew, a w lesie w Krasicach odnaleziono mogiłę żołnierza, prawdopodobnie narodowości ukraińskiej, zamordowanego przez Niemców w 1945 roku.

FOT. ARC. OLGIERD ŁAWRYNOWICZ

W Krasicach odkryto mogiłę żołnierza Armii Czerwonej. Zdaniem mieszkańców, to Ukrainiec rozstrzelany przez Niemców

Słuchają opowieści

Praca zespołu badawczego jest kompleksowa. W tym roku obejmuje ona gminy Olsztyn i Mstów, w kolejnych dwóch latach mają być również badane Przyrów, Lelów i Janów. Badania rozpoczynają etnografowie, którzy rozmawiają z mieszkańcami. Celem takich wywiadów jest uzyskanie informacji na temat wciąż niezbadanych miejsc, które wskazują sami mieszkańcy podczas swych opowieści i podawanych z pokolenia na pokolenie legend, a nawet plotek.

- Przyznam, że nie przepadam za określeniem legendy, wolę sformułowanie opowieści - mówi dr Olgierd Ławrynowicz z Uniwersytetu Łódzkiego, który kieruje pracami. - Na podstawie wywiadów prowadzonych przez etnografów, typujemy miejsca, które warto zbadać, a później wybieramy te, które naszym zdaniem mogą przynieść najciekawsze odkrycia.

Teraz badane są Olsztyn i Mstów, później prace obejmą Janów, Lelów i Przyrów

Praca zespołu badawczego przyniosła już pierwsze efekty. W lesie w Krasicach znaleziono mogiłę żołnierza, który zginął tutaj w 1945 roku. To zdaniem mieszkańców ukraiński żołnierz, zastrzelony przez Niemców. Jeszcze ciekawszym odkryciem wydaje się znalezienie na dnie Warty ponad 100 fragmentów zabytkowych macew. - Prawdopodobnie pochodzą one z XIX wieku. W Mstowie są pozostałości po cmentarzu żydowskim. Jak macewy trafiły do Warty? Są dwie hipotezy, które się nie wykluczają. Pierwsza mówi, że zrobili to Niemcy, aby utwardzić dno, by móc przejeżdżać przez Wartę. To możliwe, bo w Mstowie Niemcy budowali z macew chodniki. Macewy, już po wojnie, do wody mogli również wrzucić dla zabawy wandale - opowiada Olgierd Ławrynowicz.

Trudne poszukiwania

Nie zawsze jednak badania przynoszą efekty. Tak było m.in. z jednym ze wzgórz w okolicach Olsztyna, które miało się cieszyć wyjątkowo złą sławą, ale naukowcy nic tam nie znaleźli. Wciąż trwają również poszukiwania mogiły w lesie w Jaskrowie, w której mają spoczywać mieszkańcy rozstrzelani przez Niemców podczas drugiej wojny światowej.

Prace koordynują historycy, którzy udadzą się w niezwykłą podróż do Sankt Petersburga. Wszystkie badania miejscowości (Olsztyn, Mstów, Lelów, Przyrów, Janów) łączy bowiem fakt, że do XIX w. miały one prawa miejskie, które po powstaniu styczniowym systematycznie im zabierano. Zdaniem mieszkańców, miała to być kara cara za udział w powstaniu.

- Dokumenty dotyczące historii tych miast, po pozbawieniu ich praw, wywieziono do Sankt Petersburga. Nasi badacze pojadą tam, aby się z nimi zapoznać - mówi Ławrynowicz. ●

©℗